

# Masakra w Gwatemali

14 września 2013

San Jose Nacahuil jest małą wioską położoną w gminie San Pedro Ayampuc niedaleko gwatemalskiej stolicy. Większość jej mieszkańców stanowią Majowie Kaqchikel. W sobotę 7 września 2013 roku z rąk niezidentyfikowanych napastników zginęło 11 członków tamtejszej społeczności a 18 kolejnych zostało rannych [inne źródła: 15 ofiar śmiertelnych, 17 rannych]. Gwatemalskie media komentując te tragiczne wydarzenia powtarzają za wersją rządową, że przemoc ma związek z działalnością gangów trudniących się handlem narkotykami. Mieszkańcy San Jose Nacahuil podejrzewają jednak, że za masakerę odpowiadają zdeprawowani policjanci.



Do zbrodni doszło wzdłuż głównej ulicy biegnącej przez miejscowość, w jednym z miejscowych barów. Sześciu zamaskowanych napastników uciekło skradzionym samochodem. Około godziny wcześniej na tej samej ulicy pojawił się patrol policji, funkcjonariusze sprawdzali pozwolenia na sprzedaż alkoholu i prowadzili działania prewencyjne wymierzone w sprzedaż alkoholu nieletnim. Felipe Pixtun, kuzyn jednego z właścicieli sklepów, powiedział gazecie Diario, że policjanci zażądali od członka jego rodziny łapówki w wysokości 500 gwatemalskich quetzali, ten jednak odmówił. Podejrzenia wśród

świadków ataku budzi jego przebieg, napastnicy dobrze zorganizowani, działali jak „profesjonaliści”; uzbrojeni byli w karabiny maszynowe i rewolwery.

Minister spraw wewnętrznych Gwatemali, Mauricio Lopez Bonilla, masakrę w San Jose Nacahuil przypisuje przestępczym gangom, którym właściciele barów odmówili uiszczenia haraczu. Znaczna część lokalnych mieszkańców uznaje rządową teorię za niewiarygodną i wzywa do przeprowadzenia szczegółowych badań. „Zdecydowanie sprzeciwiamy się oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, obarczanie winą gangów jest całkowicie fałszywe. Jest za wcześnie aby wyciągać tego rodzaju wnioski bez zainicjowania śledztwa” – zripostowała grupa lokalnych organizacji dwa dni po krwawych wydarzeniach. Zaskakująca, według tej grupy, jest wyjątkowa zbieżność pojawienia się policjantów i napastników, którzy niemal się minęli. Stąd padają retoryczne pytania o to, czy policjanci nie przygotowali gruntu pod masakrę i w ramach tego działania nie sprawdzali ewentualnej obecności uzbrojonych ludzi mogących odpowiedzieć ogniem.

San Jose Nacahuil jest doskonale zorganizowaną społecznością Majów, która w 2005 roku odrzuciła obecność policji w obrębie własnej miejscowości. Zamiast państwowych służb rodzimy zarząd utworzył własny system sprawiedliwości. Według mieszkańców poziom przestępczości rzeczywiście spadł od momentu wycofania policji. Skuteczności lokalnej służby prawnej nie zaprzecza również minister Lopez Bonilla: „Przestępczość jest bardzo niska w tym sektorze, ponieważ wspólnota jest dobrze zorganizowana. W okolicy obecność policji nie jest konieczna”. Wbrew temu świadectwu niedługo przed zbrodnią z 7 września społeczność Nacahuil skarżyła się na wzmożoną aktywność policji w regionie.

Okoliczne wspólnoty borykają się zresztą z brakiem spokoju już od półtora roku. Narastający konflikt związany z górnictwem będzie dopiero nabierał rumieńców i niósł za sobą niebezpieczeństwo poważnej przemocy fizycznej. Tutejsze

społeczności pragną zachować swoje terytorium i ustrzec je przed eksploatacją i militaryzacją. Od marca 2012 roku członkowie społeczności z gmin San José del Golfo i San Pedro Ayampuc żądają anulowania koncesji dla amerykańskiej firmy Kappes Cassidy and Associates, która zezwala jej na eksploatację w górskim obszarze Tambor. Na przestrzeni ostatnich 16 miesięcy uczestnicy blokad protestujący przeciwko wydobywaniu byli poddawani brutalnym i systematycznym represjom ze strony firm górniczych, rządu i zwolenników górnictwa. W tym samym czasie zanotowano kilka przypadków śmiertelnych, które można luźno wiązać z opozycją wobec górnictwa.

Najbardziej znanym pozostaje morderstwo obrońcy praw człowieka Santosa Fidela Ajau Sureta, który został zabity tuż po powrocie z pokojowego protestu antygórniczego we wsi La Puya. Organizacja Action Rights wyraziła zaniepokojenie nabrzmiewającą falą przemocy i represji w Ameryce Środkowej na tle obrony interesów firm wydobywczych: „W ciągu ostatnich kilku lat w Hondurasie, Gwatemali i Salwadorze zarejestrowano wiele morderstw, liczne ataki, gwałty i inne metody represji wobec lokalnej ludności, wszystkie związane z działalnością kanadyjskich i amerykańskich przedsiębiorstw górniczych: Hudbay, Goldcorp, Pacific Rim, Tahoe Rescours, Radius Gold i KCA Associates. Przemoc te i represje będą kontynuowane dopóki północnoamerykańscy obywatele nie zwiększą presji na własne rządy, media, firmy i inwestorów, tak aby ci zaczęli trzymać się prawnej i moralnej odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka oraz wyrządzane szkody

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: [culturalsurvival.org](http://culturalsurvival.org), [globalvoicesonline.org](http://globalvoicesonline.org),  
[noticiascomunicarte.blogspot.com](http://noticiascomunicarte.blogspot.com), [nasaacin.org](http://nasaacin.org),  
[sanluisobispo.com](http://sanluisobispo.com)

Dla „Wolnych Mediów”